Wydanie południowe.

**Przedpłata**
na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

**Przedpłata**
na „Głos Narodu“ wynosi:
**Na prowincji:** miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.



**Nr. 197.** **Kraków, Piątek dnia 30 Sierpnia 1901.** **Rok IX.**

## Czas odnowić przedpłatę.

**Prenumerata wynosi na prowincji:**
**Za miesiąc wrzesień: 2 k. 40 h.**
**Do końca grudnia: 9 k. 60 h.**
*Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.*

**W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnem (Szewska 13) prenumerata wynosi:**
**Za miesiąc wrzesień: 2 kor.**
**Do końca grudnia: 8 kor.**

## USTĄPIENIE STANISŁAWA BADENIEGO.

LWÓW 30-go. Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że cesarz nie zamianuje ponownie Stanisława hr. Badeniego marszałkiem królestwa Galicji.

Stanowisko hr. Badeniego było zachwiane już z chwilą powołania Leona Pinińskiego na urząd namiestnika w naszem Królestwie. Scysje pomiędzy namiestnikiem a marszałkiem, jakkolwiek tajone, były publiczną tajemnicą.

Katastrofy finansowe Banków lwowskich, przy których nazwisko Badenich wielokrotnie było powtarzane, nie poprawiły wcale zachwianej pozycji Stanisława Badeniego; — opowiadają o pewnym drażliwym epizodzie z czasu procesu Zimy, z okazji którego cesarz miał powiedzieć do ówczesnego ministra sprawiedliwości Rubera: „Nie chcę już więcej słyszeć o Badenich.“

Mianowanie Antoniego Wodzickiego tajnym radcą w przeddzień wyborów sejmowych jest wyraźną wskazówką, że w Wiedniu nieżyczliwe usposobienie dla Badenich trwa nieustannie i że jakkolwiek namiestnik przez kurtuazję przedstawi monarsze także ewentualność ponownego powołania Badeniego, propozycja ta zostanie odrzucona.

Namiestnik będzie się starał o wprowadzenie Andrzeja Lubomirskiego na krzesło marszałkowskie. Z wielu względów byłby to wybór najszczęśliwszy. Frakcja krakowska jednak, która niemało się przyczyniła do podkopania Badenich, pragnęłaby wyforytować, jak zawsze, jednego ze swoich: Andrzeja Potockiego albo Antoniego Wodzickiego. Rzeczy nie zmieniłyby się wówczas wiele na lepsze.

Stanisław Badeni jest człowiekiem, bądź co bądź, o nieposolitej indywidualności. Energiczny, zdolny, wykształcony, pracowity, miał prawie wszystkie ku temu warunki aby przodować w pracy publicznej. Prawie wszystkie — bo brakło mu jednego, najważniejszego: oto nie był człowiekiem idei, nie był człowiekiem uczucia.

W życiu prywatnem szlachecki spekulant, mistrzowsko pomnażający fortunę środkami, jakie się nastręczą, otaczający się żydostwem najprzeróżniejszego rodzaju i gatunku, z którem w zmowie i w spółce zbierał grosz jak się dało — takim samym był w życiu publicznem. Za nic miał wszystko, gdy szło o jego sukces, a widnokrąg, który ogarniał, nie wykraczał poza zakres materjalnych, chwilowych powodzeń, okupionych nieraz zbyt kosztownemi moralnie kompromisami.

W zetknięciu osobistem bezwzględny i wyniosły; wobec podwładnych i »niższych pozycją« nie liczący się nawet z prostemi formami towarzyskiemi dobrze wychowanych ludzi; wobec tych za to, na których mu zależało, zwłaszcza takich co mu pomódz albo zaszkodzić mogli, bez względu na ich wartość etyczną, serdeczny i jowialny z manjerami Radziwiłła Panie Kochanku: — Stanisław Badeni wytwarzał sobie »sui generis« popularność i rządził Galicją jak jego pierwowzór Nieświeżem. »Sic volo sic iubeo« było jego zasadą w Sejmie i po za Sejmem; nie znosił żadnej opozycji i z niczyjem zdaniem się nie liczył, a według własnego kaprysu strącał i podnosił ludzi, nie bacząc na ich zasługi i pracę z jednej, a brak kwalifikacji i dyletantyzm z drugiej strony. Trząsł też Stanisław Badeni całym Lwowem — bo lękano się go wszędzie, drżano nawet przed nim, pochlebiano mu i starano się o jego względy.

Pod jego skrzydłami opiekuńczemi wytworzyły się te stosunki, które wydały Marchwickich, Zimów, Szczepanowskich i Szydłowskich; w gronie ludzi, którzy poszli w przepaść, był cały legjon dworaków, przyjaciół i protegowanych wszechwładnego marszałka. Nieubłagana konsekwencja wymagała wreszcie, aby i sam marszałek zniknął z politycznej widowni. Staje się to obecnie — i zaiste, mimo, iż nikt nie myśli odmawiać ustępującemu i pewnych zasług dla sprawy publicznej, i wybitnych do publicznej pracy kwalifikacyj, stwierdzić trzeba, że kraj go żegna bez żalu i z pewnem uczuciem ulgi.

Era Badenich w Galicji zakończona już zatem. O Kazimierzu hr. Badenim mówiono, iż brat jego był mu zawsze doradcą, i że w czynach Kazimierza było natchnienie Stanisława. Uchyla się to z pod publicznej kontroli, wydaje się jednak prawdopodobnem, że wielki protektor i przyjaciel żydów, jakim jest hr. Stanisław, wpływał przynajmniej na ów pierwszy fatalny krok, od którego zaczęły się wszystkie Badeniego nieszczęścia: na niezatwierdzenie Luegera. Wątpić jednak należy, czy horyzont idei hr. Stanisława wzniósł się aż do tego, aby zrozumieć znaczenie tego wielkiego, dziejowego dzieła, jakiem były rozporządzenia językowe... Powiadają, że właśnie dlatego rozporządzenia przyszły do skutku, ponieważ hr. Stanisław, nie rozumiejąc ich doniosłości i nie przewidując ich skutków, nie powstrzymał brata przed tym krokiem. I temu tylko zawdzięcza hr. Kazimierz, że imię jego złączyło się z czynem szlachetnym, pięknym, prawdziwie ideowym — tak jaskrawo zresztą odbijającym od tła, na jakiem w Galicji i w Austrji zarysowała się miniona właśnie era braci Badenich.

## Wybory do Sejmu.

Mieszczaństwo krakowskie jest, jak się dowiadujemy, zdecydowane postawić kandydaturę radcy miejskiego **Kazimierza Bartoszewicza**, znakomitego publicysty, na przedstawiciela polskiej i chrześcijańskiej ludności Krakowa w Sejmie krajowym.

Jakkolwiek p. Kazimierz Bartoszewicz różni się z nami niestety w teoretycznych poglądach na kwestję żydowską, to jednak musimy przyznać, że ze wszystkich kandydatur, jakie się dotychczas wyłoniły, jego kandydatura daje największej rękojmi co do prawdziwej niezależności, gorącego patrjotyzmu, zapału służenia sprawie publicznej i kwalifikacji do tej służby.

Nie wątpimy też, że szerokie koła inteligencji naszego miasta powitają tę kandydaturę życzliwie i sympatycznie — i że z energją przeciwstawią ją niepolskim kandydaturom, jakie się z trzech stron pojawiają.

Prócz kandydatury p. Bartoszewicza mieszczanie krakowscy zamierzają postawić drugą kandydaturę, fachowego przemysłowca. Wymieniają nazwiska p. Edmunda Zieleniewskiego, p. Wincentego Korneckiego, p. Adama Staszczyka, p. Piotra Kosobuckiego, i p. Antoniego Koziańskiego. Decyzja jeszcze nie jest powzięta.

Z dniem dzisiejszym upływa w Krakowie termin reklamacyj a w dniu 31 t. j. jutro o godzinie 5 po południu zbierze się komisja reklamacyjna z czterech członków z łona Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta miasta celem rozstrzygnięcia reklamacyj. Po decyzji komisji reklamacyjnej i po sprostowaniu list wyborczych, przedłoży prezydent listy owe delegatowi namiestnictwa do stwierdzenia i należytego ich sporządzenia celem wygotowania kart legitymacyjnych.

W dniu 3 lub 4 września rozpocznie się doręczanie kart legitymacyjnych wyborcom. Wybory odbędą się w 7 sekcjach: sekcja I od l. 1 do 1050 w sali obrad Rady miejskiej, magistrat II piętro, schody główne. Do komisji wyborczej wyznaczeni: II wiceprezydent dr Juljusz Leo, Jan Kwiatkowski i Henryk Schwarz, oraz sekretarz dr Marjan Kleja.

Sekcja II od l. 1051 do 2100, w sali konferencyjnej Rady miasta, II piętro, schody główne. W skład komisji wyborczej wchodzą członkowie Rady m: ks. dr Juljan Bukowski, Tadeusz Stryjeński, dr Józef Rosenblatt, sekretarz dr Jan Rynczarski.

Sekcja III od l. 2101 do 3150 w sali obrad magistratu, schody główne, I piętro. Do komisji należą członkowie Rady m.: dr Styczeń Wawrzyniec, Bartoszewicz Kazimierz i Epstein Juljusz, sekretarz Franciszek Wadowski.

Sekcja IV od l. 3151 do 4200, wydział II magistratu, schody boczne, I piętro. Do komisji należą członkowie Rady m.: Chyliński Michał, dr Paszkowski Franciszek i dr Horowitz Leon, sekretarz Mieczysław Borysiewicz.

Sekcja V od l. 4201 do 5250, wydział V magistratu, wchód z podwórza. Do komisji należą członkowie Rady m.: dr Jordan Henryk, Chmurski Roman i dr Wechsler Maurycy, sekretarz dr Józef Niziol.

Sekcja VI od l. 5251 do 6300, komisarjat I obwodu, Poselska 8. Do komisji należą członkowie Rady m.: dr Kasparek Franciszek, dr Domański Stanisław i Landau Hirsch, sekretarz Michał Patkaniowski.

Sekcja VII od l. 6301 do 7286, komisarjat II obwodu, Poselska 8. Do komisji należą członkowie Rady m.: dr Staniszewski Walenty, Jawornicki Józef i dr Rothwein Leon, sekretarz Władysław Wójcicki.

* „Komitet obywatelski p. Ignacego Daszyńskiego“ odezwy swoje z podpisami Grossów, Frühlinga, Stahra, Kleinbergera, Weisenberga, Heskiego, Drobnera, Sułczewskiego, Englischa, Kurowskiego, dra Szafiarskiego (!!!) i kilku innych socjalistów, rozrzuca najbezczelniej po mieście. Kolporterzy odezwy te podrzucają mieszkańcom pod drzwi i wrzucają do skrzynek listowych przy prywatnych mieszkaniach.

* Z Makowa donoszą nam, że kandydatura księcia Kazimierza Lubomirskiego przyjęta tam została z nadzwyczajnie gorącem uznaniem. Wybór ks. Kazimierza Lubomirskiego w całym okręgu wyborczym jest zupełnie zapewniony.

* Z Żywca zapewniają, że jakkolwiek starostwo pokątnie popiera Szweda a ludowcy Sanetrę, to jednak wybór p. Baltazara Boguckiego, który umiał sobie zjednać serca włościan, uważać należy za niewątpliwy. Przemówienia p. Boguckiego na zgromadzeniach przedwyborczych wpływają przekonywająco na najbardziej roznamiętnionych i zbałamuconych włościan, którzy już dziś nie chcą słyszeć o żadnym innym kandydacie.

* W Limanowskiem grono włościan radeby mieć posłem p. Smołczyńskiego. Dowiadujemy się jednak, że p. Smołczyński postanowił zrezygnować z kandydatury a wszystkich zwolenników swoich zamierza prosić, aby głosowali solidarnie za p. Janem Marszałkowiczem. Hr. Antoni Wodzicki operuje na wielką skalę przekupstwem wyborczem. Cena głosu na hr. Wodzickiego idzie od 20 do 100 złr. Walka w Limanowskiem rozegra się pomiędzy tymi dwoma

kandydatami. Gdyby presja i korupcja nie wywierały prawdopodobnego niestety skutku — p. Marszałkowicz przeszedłby znaczną większością głosów.

* Niemcy bialscy podobno nie chcą mieć już posłem p. Bindera i przeciwko temu zasłużonemu posłowi wysuwają kandydaturę p. Łazarskiego, który swojem pamiętnem wystąpieniem w bialskiej Radzie powiatowej chwycił Niemiaszków za serce.

* Wiadomość, podana przez „Słowo polskie“, jakoby dr Chramiec w nowotarskiem zrezygnował na rzecz p. Bednarskiego jest z gruntu fałszywa i polega tylko na niegodnym manewrze wyborczym. Dr Chramiec kandyduje stanowczo, a nietylko kandyduje, ale ma stanowczą pewność zwycięstwa.

* W nowosądeckiem włościanin Tomasz Ciągło oświadczył wyraźnie, że nie kanduduje tylko w tym wypadku, gdyby p. Znamirowski utrzymał swoją kandydaturę. W razie jednak, gdyby p. Znamirowski do postawienia kandydatury nie dał się uprosić, Ciągło kandydować stanowczo będzie.

* W Żywcu odbyło się dnia 26 b. m. zgromadzenie wyborców, na którem przedstawił się jako kandytat z kurji wiejskiej p. Bogucki, właściciel fabryki sukna. Na zgromadzenie to przybył ks. Stojałowski, oraz jego obecny przeciwnik, poseł Kubik, świeżo upieczony ludowiec. Między nimi obydwoma przyszło do ostrej utarczki, która omal że nie doszła do walki na pięści, bowiem ks. Stanisław Stojałowski wystąpił energicznie przeciw posł. Kubikowi, na co on, zarzucił ks. Stojałowskiemu wyzyskiwanie posłów chłopskich; ludowcy go poparli i pomogli mu nawet wtedy, gdy Kubik przyskoczył do ks. Stojałowskiego i wygrażał się mu kułakami. Większość stanowczo oświadczyła się za kandydaturą p. Baltazara Boguckiego.

Wszystkich czytelników naszych, prosimy uprzejmie o nadsyłanie nam jak najszczegółowszych informacyj o objawach ruchu wyborczego w ich okolicach.

# KONFLIKT O POKŁONY Ks. CZUNA.

Wielkie przygotowania poczyniono w Poczdamie, bo ma tam przybyć chiński książę krwi cesarskiej, aby się ukorzyć przed władcą niemieckim i przeprosić go za zamordowanie jego przedstawiciela, br. Kettelera. Pod tym tylko warunkiem zgodziły się Niemcy na podpisanie protokółu pokojowego z przedstawicielami chińskiego dworu, że krewny cesarski książe Czun stanie w pokutnych szatach na niemieckiej ziemi..... A ma ten książę przepraszać za to, że ludność chińska, rozgoryczona postępowaniem br. Kettelera, który po prostu nie chciał w Chińczyku uznawać człowieka, wywarła na nim przy pierwszej lepszej sposobności swą zemstę. Wprawdzie sam sprawca zbrodni zginął pod mieczem katowskim, wprawdzie wojska sprzymierzone potrafiły dostatecznie bronić honoru i stanowiska „białych djabłów“, wprawdzie Chiny zapłacą pokaźną kontrybucję wojenną, to wszystko jednak nie wystarcza. Z za świata, z dalekich Chin, musi jechać książę Czun do Europy po to tylko, aby obok tylu upokorzeń, jakie spotkały w ostatnich czasach Chiny, znieść jeszcze jedno: błagać europejskiego władcę w jego pałacu, w jego państwie — o przebaczenie.

Wprawdzie robią w Niemczech na jego przybycie wielkie przygotowania, ale po to tylko, aby z tem większą pompą, z tem większą okazałością wystąpić wobec wysłannika chińskiego, aby tem dobitniej zaznaczyć, że książę Czun przybywa tutaj prosić o łaskę, której mu wspaniałomyślnie władzca niemiecki raczy użyczyć. Lecz i Chińczycy mają swą dumę i ambicję. Nagle, całkiem niespodzianie przerywa książę Czun w Bazylei dalszą podróż, robi się chorym, a w Poczdamie niech sobie czekają...

Gdy tylko rozbiegła się po Europie wieść, że książę Czun nagle zachorował, zaraz wzbudziły się w prasie podejrzenia, że choroba jest tylko mistyfikacją, mającą na celu odwleczenie terminu, w którym misja miała stanąć przed cesarzem Wilhelmem, a to albo wskutek pewnych wskazówek, otrzymanych z Pekinu, czy z Singanfu, albo wskutek jakichś wiadomości, nadeszłych z Berlina. Mimo wszelkich zaprzeczeń i zapewnień, iż książę Czun naprawdę zachorował, powyższe pogłoski utrzymywały się uporczywie i były — jak się teraz okazuje — prawdziwe.

Chińczycy wyzyskali zwłokę, spowodowaną rzekomą chorobą księcia Czuna, do porozumienia się z dworem cesarskim w Singanfu. Depesza szła za depeszą, jedna z nich kosztowała 1200 franków, konferencję odbywano za konferencją, a w obradach brał żywy udział także i „chory“ książę Czun. Tylko zarząd hotelu, w którym stanęło chińskie poselstwo, jest nadzwyczaj rad z zamorskich gości i pewno prosi w duszy Pana Boga, aby książę Czun zechciał dłużej „chorować“. Dziennie bowiem zarabia zarząd od Chińczyków 2500 franków, nie licząc jedzenia i napojów, zwłaszcza herbaty, którą piją w ogromnej ilości.

Wczoraj rano objawiła się wśród członków poselstwa chińskiego nadzwyczajna ruchliwość. Miały nadejść wiadomości, które pozwalają spodziewać się rychłego odjazdu. Książę Czun i jego otoczenie dowiedzieli się z dzienników, że obecnie zapanowało w Berlinie nieprzychylniejsze usposobienie, wskutek czego przywódcy poselstwa okazują większą rezerwę, niż w dniach ostatnich. „Kölnische Ztg“ zaś donosi, że ks. Czun ociąga się z przybyciem do Berlina, wskutek żądań, stawianych mu co do ceremonjału podczas przyjęcia. „Właśnie dlatego — pisze „Köln. Ztg“ dalej, — iż Chińczycy bardzo dbają o podobne zewnętrzne oznaki, muszą i Niemcy usilnie obstawać przy tem, aby Chińczycy zachowali tensam ceremonjał wobec europejskich panujących, jakiego żądają przy przyjęciu Chrześcijan, mianowicie trzykrotnego dotknięcia ziemi czołem i dziewięciokrotnego ukłonu. Takiego ceremonjału żądają w Berlinie od zwykłych członków poselstwa, podczas gdy ks. Czun miałby się tylko trzy razy pokłonić. To ma właśnie uwydatn[...] pokutny charakter poselstwa“.

Widocznie zatem Chińczycy czują się już tak u[...] korzeni, że chcą bodaj cokolwiek wytargować. C[...] się im to jednak uda, można wątpić. Niemcy praw[...] podobnie nie zechcą ustąpić, a księciu Czunowi [...] pozostanie nic innego, jak tylko po trzykroć pokło[...] się cesarzowi Wilhelmowi... Vae victis!

# ZE SWIATA.

## Kwestje dalekiego Wschodu.

Sprawę chińską na razie zakończono. Dnia 10 sierpnia doniósł poseł amerykański swemu rządow[...] że protokół pokojowy nareszcie podpisano i że nowe c[...] morskie, obmyślone na zabezpieczenie regularnej w[...] płaty mocarstwom kontrybucji, ustanowiono na p[...] procent wartości towarów, dowożonych do port[...] chińskich, oraz, że te cła wejdą w wykonanie w p[...] łowie października. O nie właśnie — jak wiad[...] mo — toczyły się długie targi między posłami[...] wielce utrudniały zakończenie rokowań pokojowyc[...] Rosja domagała się, aby one wynosiły 10 proce[...] wartości towarów, gdyż w takim jedynie razie b[...] dzie pewność, kontrybucję Chiny rzeczywiście zapł[...] cą; natomiast Anglja ani słyszeć nie chciała o t[...] wysokiem cle, które istotnie wpłynęłoby szkodliw[...] na angielskie obroty handlowe w Chinach. Ostat[...] cznie Rosja ustąpiła — i tak stanęło na tem, [...] będzie cło pięcioprocentowe.

Chociaż tedy na punkcie ceł morskich dyplom[...] cja angielska postawiła na swojem, to jednak ca[...] sposób rozwikłania awantury chińskiej bynajmni[...] nie zadawala Anglików. Wiedzą oni, że ono nie je[...] ostateczne, bo dużo żaru zostawiono pod popiołami[...] wiedzą także, iż nie wypadło z korzyścią dla nic[...] Rzeczywiście, ze sprawy chińskiej wyłoniły się dw[...] inne, obie nader nieprzyjemne dla Brytanji, a nazwa[...] „kwestjami dalekiego Wschodu“. Pierwsza z nic[...] dotyczy doliny rzeki Żółtej, — druga Tybetu. Spo[...] rzyjmy kolejno na obie.

Na południu Chin, w dolinie ogromnej rzeki Żó[...] tej, gdzie lud najbogatszy z całego państwa, gdzi[...] kwitnie handel, a wszelkich kruszców pokłady obfi[...] gospodarowała dotąd sama tylko Anglja i nie dop[...] szczała tam żadnych innych wpływów. Tak było [...] lat wielu, od czasu, jak z pomocą angielskiego jen[...] rała Gordona zdołał poprzedni bogdychan pokon[...] groźne powstanie tajpingów. Wszyscy milcząco z te[...] się zgadzali, że dolina rzeki Żółtej należy do sfe[...] angielskich wpływów i nikt tam nie myślał wchodz[...] w drogę dumnemu Albionowi, lecz w październik[...] roku przeszłego, kiedy Rosja zawarła z Chinami pr[...] wizoryczny układ o Mandżurję i kiedy zatem Anglj[...] ujrzała, że Rosja niebawem stanie bardzo silnie [...] oceanie Spokojnym, lęk ogarnął „królówę mórz“ [...] i oto, może zbyt pospiesznie, zawarła ona odręb[...] umowę z Niemcami tej treści, że żadne terytorju[...]

---

**JAN SWIERK.**

# NA STACJI.

1

## POWIEŚĆ.

### I.

— Idziesz na ślub?...

— Ślub? o tej porze?...

— Cóż to, zapomniałeś, iż dziś wesele Kazia? Chodź, bo już trzy kwandranse na ósmą minęło, zaraz nadjadą.

— Pójdę, ale przyznam ci się — z niechęcią. Gniewają mię i niecierpliwią podobne romantyzmy i idealizmy. Czas, abyśmy byli praktyczni.

Czy to rozum? — powiedz sam, czy to rozum żenić się w dzisiejszych czasach z ubogą, centa nie mającą, protekcji nie mającą panną... Taki Kazio, gdy ma ledwie nędznych 600 złr. i 240 na mieszkanie, żeni się!... Zwarjował!...

To mówiąc, nasz Roman Zielski szedł obok kolegi, chmurząc swe czoło z niezadowoleniem; Adam Step, wyelegantowany uśmiechał się na to ironicznie, a po chwili rzekł:

— Z idealistą — najgorsza sprawa. Już to wiadomo, że u takich ludzi, rozum ledwie kątem się tuli, a serce rządzi się, jak szara gęś. Zakochał się, żeni się i cóż — będzie ciągnąć biedę całe życie, złamana karjera, złamana przyszłość!...

— Oszalał!...

— On zawsze był do niczego — otóż i teraz będzie tylko do tego, aby pracował na mamki i niańki, ale — zawsze, widzisz, godzi się być na ślubie. Kolega i ze szkół i z biura...

— Ot jadą!... przerwał Roman, ujrzawszy parę dorożek, które przed kościół zajeżdżały.

Garstka ciekawych stanęła, przypatrując się wysiadającym. Wśród widzów było trochę dzieci spieszących do szkoły, kilka sług, które szły z koszyczkami na targ, parę osób pobożnych, dążących do kościoła na Mszę Świętą.

Bez drużek i drużbów, bez wystawnych bukietów i strojów przesadnych, orszak gości weselnych przeszedł przez kościół spokojnie i z powagą.

Akt ślubu odbył się dość prędko, a na wymawiane słowa przysięgi — Romana twarz zbladła i powlokła się cieniem smutku...

Kazimierz, odchodząc od ołtarza, uściskiem dłoni powitał kolegów z biura, a uśmiechnął się tak szczerze i radośnie, iż zdawało się chce rzec im: Patrzcie! jakim ja szczęśliwy!..

Panna młoda, zarumieniona, piękna bez zaprzeczenia, szła oparta o ramię Kazimierza, jak gdyby drżąca i trwożna, a wejrzenia niektórych osób dawały jej poznać wyraźnie, iż szydzą z jej ubogiej sukienki, jej gości, nie lśniących bogactwem.

I z tej i owej strony słychać było szepty:

— Ożeniła się bieda z nędzą i będą gryźć kamienie zamiast chleba.

— Nie jeden szewc zdobyłby się na paradniejsze wesele, a tu niby urzędnik żeni się, ale co to za wesele!..

— Ani to panna młoda bukietu nie miała, ani to drużbów lub drużek, — dziwowały się sługi.

Już przed chwilą jednokonne doróżki z weselnymi gośćmi odjechały, a przed kościołem jeszcze szeptano i omawiano wesele.

— Mniejsza o to, jakie wesele, aby życie było szczęśliwe, — ozwała się jakaś mizerna kobiecina, która z głębokiem westchnieniem zwróciła się ku miastu, a na to jedni zaśmieli się ironicznie, inni poczęli znów rzucać słówko po słowie...

— Jakie ci tam szczęście w żeniaczce — mruknął jeden, inny zaś rzekł:

— Żeniatemu jeno wele wichtu wygoda...

Właśnie wychodził Adam z Romanem z kościoła, gdy ostatnie słowa usłyszał. Roześmiał się w głos:

— Słyszysz?... Dobra definicja — wele wichtu i już... Roman nie słyszał.

— Dzisiejsze czasy nie na żenienie się, — mówił dalej Adam — albo jak się żenić, to za porządne pieniądze sprzedać się, tak jest, za porządne pieniądze, albo — protekcję.

Roman milczał...

Adam popatrzył z ukosa, szli przez plant[...] nic nie mówiąc, wreszcie Adam począł:

— Okropna to niewola — żenienie się... J[...] szcze, czem się lepszą i bardziej zacofaną pan[...] weźmie, tem większa obroża, bo taka cnotliw[...] taka anielsko-gołębio-niewinna będzie stała na[...] człekiem i co chwila wołała: Obowiązek! wierność!... uczciwość!... Szkoda Kazimierza!

— Będzie miał ładną żonę, — przemówił w[...] szcie Roman. — Oko żywe, czoło nie bez myś[...] usta prześlicznie zarysowane, a choć to jakie[...] biedne dziewczątko ma powagę i takt i ukła[...] osoby wcale inteligentnej.,.

— E!... widziałeś ją w stroju uroczystym[...] więc wydała ci się lepiej, ale zobacz ty ją [...] parę tygodni w domu...

— Zapewne!... W biedzie...

— Dał się złapać! Biedaczysko!...

— Szkoda go!...

— Nie był on co prawda nigdy do życia koleżeńskiego, do zabaw, do używania świata, p[...] ki służą lata, ale był kolega dobry i serdeczny[...] Wyśmiewaliśmy się z niego zawsze, ale, dobr[...] było z nim. Ile razy on na nas gderał, ile razy m[...] ralności chciał uczyć.. cha! cha!...

— Cóż ty myślisz?... Zdaje ci się, iż on ta[...] utonie w szczęściu, że o nas zapomni?...

— Jeśli nie utonie w szczęściu, to go trosk[...] o chleb złamie i pochyli...

— Palnął głupstwo!...

— Oczywisty kłopot z temi sielankami mił[...] snemi...

Tak rozmawiając weszli do biura.

Kilku urzędników starszych już pracował[...] Poczęli więc pytać o ślub, a przy opowiadani[...] Adama docinków i żartów dość się sypało. Roman Zielski palił cygaro za cygarem, nie mogą[...] zabrać się do roboty. Ciągle mu przed oczym[...] stał obraz Kazia z młodą żoną, jej welon biały[...] jej oczy utkwione w niego ciekawie, jej posta[...] słuszna i wątła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chińskie nie może być zagarnięte przez nikogo i pod żadnemi pozorami, a gdyby ktokolwiek dokonał zaboru, to Niemcy wspólnie z Anglją wyciągną odpowiednie konsekwencje. Za taki układ przyznała Anglja Niemcom wszystkie prawa, jakie sama gdziekolwiek w Chinach posiada, a więc i w dolinie rzeki Żółtej. Była to piękna zapłata, a więc i wielkich zysków z układu niezawodnie spodziewała się Anglja. Jakich? — to nie tajemnica.

Może przyszłość odsłoni, że w tym wypadku Niemcy powtórnie urządzili swą słynną „reasekarację“, to znaczy, poufnie rzekli dyplomatom rosyjskim, że niech na serjo nie biorą owego układu. Bo istotnie, Rosja gniewała się na Niemcy bardzo krótko, a potem znów podniosła swe do Mandżurji pretensje, kiedy zaś Anglja uznała, że wobec tego układ z Niemcami powinien wejść w życie, hr. Bülow rzekł w parlamencie w odpowiedzi na zamówione zapytanie któregoś deputowanego, że Mandżurja nie należy do układu zawartego z Anglją. Ze zdumienia aż zdrętwiano w Londynie, lecz się przekonano, że protokoł układu był tak zręcznie zredagowany przez Niemców, iż rzeczywiście można było utrzymywać tak, jak to czynił hr. Bülow. I tak, z londyńskiego układu pozostało w mocy tylko to jedno postanowienie, że gdzie prawa posiada Brytanja, tam je posiadają i Niemcy.

Przywodzi to Anglikom na pamięć, że Niemcy stają się dla nich z każdym rokiem coraz niebezpieczniejszymi współzawodnikami w dziedzinach przemysłu i handlu, a na szybki rozrost marynarki niemieckiej spoglądają jak na rywala, który kiedyś kusić się będzie o wydarcie im panowania na morzach. Głośno więc oskarżają rząd lerda Salisburyego, iż uczynił Niemcom tak ważne ustępstwo ze szkodą interesów krajowych, i że tylko skutkiem jego niezręcznej polityki w sprawie chińskiej, Anglicy, pomimo swej przewagi w Chinach, wyszli pobici nie przez Chińczyków, ale przez Rosję z jednej strony, a przez Niemcy z drugiej. Ta ostatnia porażka jest nawet dla nich dotkliwsza, bo jeżeli północne Chiny z samego geograficznego położenia ciężyć musiały ku Rosji, to nic nie upoważniało Niemców do zajęcia silnego stanowiska w południowych Chinach, w dolinie rzeki Żółtej. Z irytacją spostrzegają także Anglicy, iż nawet w Szanghaju, owem potężnem emporjum handlowem, stworzonem przez nich, Niemcy się zagospodarowali, i że ich wojskowa załoga będzie tam strzegła ich interesów w przyszłości. Zrozumieć łatwo, że miłość własna Anglików najwięcej cierpi na takiem ułożeniu stosunków z Niemcami... I to jest jedna „kwestja dalekiego Wschodu“.

Druga — to tybetańska. Podczas zamieszek w Chinach nastąpiło, jak wiadomo, zbliżenie się Tybetu do Rosji. Tajemniczy zwierzchnik tej krainy dalai lama wysłał do Petersburga osobne poselstwo z bogatymi darami i z pismem, w którem prosił o przyjaźń, opiekę i nawiązanie stałych stosunków. Gdy się zważy, że Tybet graniczy z Indjami tam, gdzie już niema niebotycznych gór Himalajskich, łatwo pojąć, jakie niebezpieczeństwo tkwi dla Anglji w tem zbliżeniu się dalai-lamy tybetańskiego do Rosji. Więc też prasa rosyjska, zapisując te angielskie obawy, tak się odzywa:

„Anglja, która na całym niezmierzonym froncie naszych granic państwowych potajemnie nas atakuje i zarówno nad oceanem Spokojnym, jak i w Persji, w Azji mniejszej i na półwyspie Bałkańskim knuje zaczepne intrygi, na jednym tylko obszarze swoich olbrzymich posiadłości, a mianowicie w Indjach, ogranicza się do roli obronnej. Jeżeli to tylko obrona, natenczas wytknięta jest Rosji wyraźnie droga postępowania. Przy każdej obronie skrzydła są pozycją najsłabszą. Dlatego przy każdym ataku na posiadłości angielskie w Indjach należy rozwinąć przedewszystkiem energiczne operacje na skrzydłach. Te operacje ułatwione będą dla Rosji znacznie przez ustalenie przyjacielskich stosunków z Persją i Tybetem. W zakresie prawidłowego układu stosunków z pierwszem państwem wiele już uczyniono, nie podobna nie powitać obecnie z radością nawiązania stosunków z poddanymi dalaj-lamy. Związek z Tybetem uzupełni siłę tego ataku, który, mimo rosyjskiej miłości pokoju, żołnierz rosyjski będzie musiał, niestety, wykonać od brzegów Amu Darji ku brzegom Gangesu i Indu. Zresztą związek z Tybetem może nawet konieczność taką usunąć, bo Anglicy pewnie zrozumieją, że z nimi nie żartujemy i że chwila, w której na Kuszku róg rosyjski zatrąbi do baczności, będzie początkiem upadku panowania angielskiego w Indjach“.

Takie oto są dwie nowe „kwestje dalekiego Wschodu“.

---

**Rozmieszczenie półków piechoty** w Galicji przedstawia się po zmianie załóg w jesieni 1901 w następujący sposób: We Lwowie sztab, oraz 1, 2, 3. 4 bataljon 15 pułku sztab., oraz 2, 3, 4 bat. 24 pułku sztab., oraz 1, 2, 3, 4 bat. i kadry uzup. 30 pułku sztab., oraz 1, 3, 4 bat. 80 p.; w Krakowie sztab i 1, 2, 3 bat., oraz kadry bat. uzup. 13 p., sztab i 1, 2, 4 b. 20 p., sztab i 1, 2, 4 b. 56 p., sztab i 1, 2, 4 bat. 100 p.; w Przemyślu sztab, 1, 3, 4 bat. 9 pułku, 3 bat. i kadry bat. uzup. 10go pułku, sztab i 1, 2, 4 bat. 45 pułku, sztab, 2, 3, 4 bat. 58 pułku, sztab, 2, 3, 4 bat. 77 pułku; w Stryju 2 bat. i kadr. bat. uzup. 9 pułku; w Stanisławowie 1 bat. i kadry uzup. bat. 58 pułku, sztab i 1, 2 bat. 95 pułku; w Jarosławiu sztab. 2, 4 bat. 10 pułku, sztab, 1, 2, 4 bat. 40 pułku, sztab, 2, 3 bat. 89 pułku, 2 bat. i kadra uzup. bat. 90 pułku; w Radymnie 1 bat. 10 pułku; w Złoczowie 2 bat. i kadra uzup. bat. 80 pułku; w Tarnopolu kadra uzup. bat. 15 pułku, sztab i 2, 3, 4 bat. 55 pułku; w Nowym Sączu 3 bat. i kadra uzup. bat 20 pułku; w Kołomyi 1 bat. i kadra uzup. bat. 24 pułku; i 3, bat. 95-go pułku; w Rzeszowie 3 bat. i kadra uzup. bat. 40 pułku; sztab i 3, 4 bat. 90 pułku; w Sanoku 3 bat. i kadra uzup. bat. 45 pułku; w Brzeżanach 1 bat i kadra uzup. bat. 55 pułku; w Tarnowie sztab, 1, 2, 3, 4 bat. i kadra uzup. bat. 57 pułku; w Wadowicach 3 bat. i kadra uzup. bat. 56 pułku; w Samborze 1 bat. i kadra uzup. bat. 77 pułku; w Lubaczowie 1 bat. 89 pułku; w Gródku 4 bat. i kadra bat. uzup. 89 pułku; w Dębicy 1 bat 90 pułku; w Czortkowie 4 bat. i kadra uzup. bat. 95 pułku; na Bukowinie: w Czerniowcach sztab, 1, 2, 3, 4 bat. i kadra uzup. bat. 41 pułku.

# KRONIKA.

**Kalendarz kościelny.** Dziś, w piątek Róży z Limy i Feliksa, męczennika; w sobotę Rajmunda, wyznawcy; w niedzielę Joachima i Idziego, opata.

**Kalendarz myśliwski.** W sierpniu od 15 wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), na przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, kuropatwy i bażanty oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

**Kalendarz rybacki.** W sierpniu wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa, sandacza, cytrę, brzanę, pstrąga, i łososia, oraz raka samca i samicę.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 55, zachód przypada o godz. 6 minut 26, długość dnia godzin 13 minut 31.

**Stan powietrza.** Dnia 30 go sierpnia o godzinie 7 rano barometr 743 4, termometr + 10 5, wilgotność 90 %, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

## REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

W piątek, 30 b. m.: „Kordjan“, poemat dram. Jul. Słowackiego w 10 obr. (po raz 23).

W sobotę, 31 b. m.: „Pod kolumną Zygmunta“, dramat w 5 aktach Aurelego Urbańskiego (nowość).

## OSTATNIE TRZY PTZEDSTAWIENIA TEATRU LUDOWEGO.

W sobotę, 31 sierpnia: „Małka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę, 1 września po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny Lassoty w siedmiu odsłonach.

W niedzielę, 1 września wieczorem: „Biedna dziewczyna“, sztuka z tańcami i śpiewami w 5 aktach.

**Kupujcie tylko u Chrześcian!**

* **Fanatycznymi przeciwnikami** byłej Rady miejskiej nazywa nas „Czas“, który bardzo się gniewa na nasz dziennik, żeśmy podali wiadomość o prawomocności uchwały sędziego Popiela, stwierdzającej nielegalność istnienia obecnej Rady. „Czas“ przyznaje, że wiadomość nasza jest prawdziwa, ale że Rada, ogromnie naturalnie rozgoryczona zaniedbaniem „wzmocnionego kolegjum prawników“, wniosła prośbę o restytucję sprawy. Poucza nas przytem wyniośle odnośny referent „Czasu“ (zapewne prawnik biorący udział w pracach i trudach owego „wzmocnionego

---

# CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

17) przez

**H. G. WELLSA.**

(Ciąg dalszy).

— Nie będę znowu dowodził... Już raz przekonałem pana — rzekł Cuss z widoczną urazą. Chodzi teraz o te książki... Tak, to są litery greckie.

Wskazał na środek pierwszej kartki. Pan Bunting poczerwieniał i przysunął twarz bliżej, jak gdyby nie mógł dojrzeć liter, pomimo okularów.

Jego wiadomości w zakresie greckiego języka były prawie żadne; ale poczciwy pastor wyobrażał sobie, że wszyscy jego parafjanie i znajomi przypuszczają, iż czytuje greckich i hebrajskich autorów w oryginale.

— No i trzeba takiego zdarzenia!... Przyznać się?... Czy też udawać dalej... Nie tak to łatwo!...

Nagle ktoś schwycił go za kark. Jakaś ręka silna przyciskała mu brodę do stołu...

— Nie ruszajcie się, poczciwcy... — szepnął jakiś głos — a nie, to wam łby porozbijam!

Pastor spojrzał na Cussa i w oczach jego zobaczył odbicie własnego strachu.

— Przykro mi, że muszę się z wami obejść brutalnie... — mówił Głos — ale inaczej nie mogę. Odkądże-to przywłaszczyliście sobie prawo zaglądania do zeszytów i notatek ludzi uczonych?...

Dwie brody stuknęły o stół jednocześnie, dwie szczęki zgrzytnęły.

— Odkądże-to — mówił dalej Głos — pozwalacie sobie wchodzić do cudzego pokoju i plądrować w cudzych rzeczach?... Gdzieżeście podzieli moje ubranie?... Słuchajcie! Okna są zamknięte, a ja wyjąłem klucz z zamku. Jestem silny, przytem niewidzialny, co także jest siłą nielada i mam pod ręką młotek... Mogę was zabić na miejscu... Jeżeli chcecie, żebym was wypuścił, to musicie mi przyrzec, że będziecie trzymali języki za zębami i że zrobicie, co wam każę...

Pastor i felczer spojrzeli po sobie.

— Dobrze... — szepnął pan Bunting.

— Dobrze... — zawtórował pan Cuss.

Niewidzialna ręka przestała ich ściskać za karki. Obaj podnieśli głowy i chcieli wstawać.

— Proszę siedzieć na miejscu... — rzekł Człowiek Niewidzialny.

Podsunął młotek pod nos jednemu i drugiemu.

— Kiedym wchodził do tego pokoju, sądziłem, że jest niezajęty. Spodziewałem się, oprócz książek i moich zapisków, znaleźć tu jeszcze moje ubranie... — mówił. — Gdzież się podziało?... Potrzebuję odzieży koniecznie. Dni są ciepłe, ale wieczory i noce chłodne. Zabieram także moje książki...

### XII. Niewidzialny Człowiek miota się.

Opowiadanie musi być przerwane w tem miejscu; a dlaczego, dowiemy się zaraz.

Podczas gdy się to działo w bawialni i gdy pan Huxter przyglądał się panu Marvel, palącemu fajeczkę przy bramie od podwórza, w izbie szynkownej pan Hall i Teddy Henfrey rozprawiali o tem, co zajmowało żywo całą wioskę.

Nagle zatrzęsły się drzwi do bawialni.

— Hola! — zawołał Henfrey.

— Hola! — odpowiedziano z wewnątrz.

Pan Hall miał umysł bardzo powolny, jednak zauważył, „że coś się tam stać musiało“.

Obaj z Teddym podeszli do drzwi. Henfrey przyłożył ucho.

— Coś tam niedobrego... — szepnął Hall.

Henfrey kiwnął głową. Doleciał ich odgłos rozmowy, prowadzonej pocichu.

— Co się stało?... spytał Hall, dobijając się do drzwi.

Rozmowa nagle ucichła, potem rozległy się znowu szepty, wreszcie krzyk: „Nie! nie!“ Słychać było borykanie się i przewracanie stołków. Wreszcie zapanowała cisza.

— Co tam u licha?... — rzekł Henfrey półgłosem.

— Co się z wami dzieje?... — pytał Hall.

— Wszystko dobrze... Proszę nie przeszkadzać... — odpowiedział pastor, ale jakimś głosem zmienionym.

— Dziwne!... — szepnął Henfrey.

— Dziwne!... — powtórzył Hall.

— Powiedział: „Nie przeszkadzać“...

— Nie słyszałem.

— I kichnął... — rzekł Henfrey.

Umilkli. Rozmowa za drzwiami była cicha i urywana.

— Nie mogę... — mówił pan Bunting. Powiadam panu, że tego nie zrobię...

— Co on mówi? — spytał Henfrey.

— Powiada, że czegoś nie zrobi... — odparł Hall. — Nie wiem tylko, czy to powiedział do nas.

— To wstyd!... — oburzał się za drzwiami pan Bunting.

— „Wstyd!“ — podchwycił pan Henfrey — słyszałem wyraźnie.

— Kto teraz mówi? — pytał Hall. — Czy słychać?

— Zdaje się, że Cuss... — odparł Henfrey.

W bawialni głosy umilkły, ale szamotanie się nie ustało.

— Zdaje się, że zdejmują ze stołu serwetę... — oznajmił Teddy.

Wtem za szynkwasem ukazała się pani Hall. Mąż dawał jej znaki, żeby się nie ruszała. Ma się rozumieć, wywołało to skutek przeciwny.

— Co tam podsłuchujesz? — spytała mięża głośno. — Nie masz-to nic lepszego do roboty?...

Hall starał się nakazać jej milczenie wymownymi gestami, ale żona była uparta. Podniosła głos jeszcze bardziej.

Hall i Henfrey przydreptali na palcach do lady szynkownej, aby jej objaśnić, o co idzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

groza“), że w najgorszym razie uchwała sędziego Popiela obowiązuje jedynie w sprawie ze związkiem hodowców. Doświadczenie niestety pouczyło, że już ta uchwała miała swój skutek także i w sprawie pożyczki z funduszu propinacyjnego, a takich doświadczeń będzie na każdym kroku mnóstwo. Fakta zaś mówią wymowniej niż teorja. Jeśli uznano prawomocnie z okazji jednego wypadku nielegalność istnienia jakiejś władzy, to jest to precedens, który stanowczo uwalnia mieszkańców Krakowa od wszelkich świadczeń na rzecz władzy prawnie nie istniejącej i który odejmuje faktycznie władzy miejskiej możność jakichkolwiek ważnych działań publicznych. Że zaś w każdym wypadku trzeba będzie rzecz poprzeć nowym procesem, to już jest tylko formalność; wynik tych procesów nie może być wątpliwy. Gdyby maszyna państwowa normalnie w Galicji funkcjonowała, nazajutrz po prawomocności wyroku sędziego Popiela, p. Friedlein powinien był złożyć rządy miasta w ręce władzy politycznej, która zresztą ma nietylko prawo ale i obowiązek każdej chwili go do tego zmusić.

* **Sekcja skarbowa** Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. p. Mendelsburga, przyjęła do wiadomości sprawozdanie o szkontrze kasy głównej miejskiej w dniach 21 marca, 17 i 18 maja i w dniach 16 i 17 lipca b. r. Również przyjęto do wiadomości sprawozdanie administracji akcyzy o poborze opłat od sycenia miodu za rok 1900.

Przyznano kredyt dodatkowy w kwocie 1600 koron dla działu VIII 3 wydatków nadzwyczajnych na naprawę hali targowej na placu Nowym.

Przyznano kredyt dodatkowy w kwocie 400 kor. dla działu I 10 g. na roboty introligatorskie. Przyznano kredyt dodatkowy w kwocie 1888 k. 79 h. dla działu VII wydatków nadzwyczajnych roku 1901 na zaspokojenie reszty rachunków za podniesienie pawilonu w parku dra Jordana.

Dalej przyznano kredyt dodatkowy w kwocie 2.600 k. dla działu XII 1 a) d) wydatków zwyczajnych na utrzymywanie budynków szkolnych i w kwocie 1800 k. dla tegoż działu na wydatki nadzwyczajne. Przyznano kredyt dodatkowy 800 k. dla działu XIV 2) na koszta połączone z przeprowadzeniem wyborów do Sejmu krajowego.

Wreszcie uchwaliła sekcja na pokrycie kosztów robót inwestycyjnych, które już dokonano i które są obecnie w wykonaniu, pożyczyć z funduszu amortyzacyjnego kwotę 70.000 koron, zwrotnych z pierwszej raty, udzielić się mającej pożyczki inwestycyjnej i powyższą kwotę oddać do dyspozycji komisji inwestycyjnej.

* **Wybory do komisji podatkowej** w Krakowie z III i IV klasy podatku zarobkowego, odbędą się w dniach 7 i 8 października b. r.

* **Zapisy do szkół średnich i ludowych**, które w części rozpoczęły się wczoraj, są dziś w pełnym toku. W gimnazjach odbywają się egzaminowania pragnących zapisywać się do I klasy. Wszędzie i we wszystkich szkołach, zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz panuje wielki ruch. Osób przyjezdnych jest bardzo wiele. Również wiele czynności ma urząd fizyka miejskiego, gdzie udziela się świadectwa szczepienia ospy, oraz urzędy parafjalne przy wydawaniu wyciągów metrykalnych.

* **Gwałt publiczny.** Otrzymujemy następujące pismo: Najuprzejmiej proszę o łaskawe zamieszczenie w szpaltach „Głosu Narodu“ przykrego zajścia, jakie miałem dnia 23 b. m. rano o godz. 10 w Rakowicach. Wieczystą z kapitanem od artylerji, konsystującej w barakach Dąbie p. Karolem Hukiem, który przyjechał konno i zażądał otwarcia mieszkania właściciela tegoż folwarku p. J. Łakomskiego (u którego jestem rządcą), podówczas nieobecnego, gdyż właśnie bawił w Krakowie. Ponieważ ja otwarcie mieszkania odmówiłem, więc pan kapitan sam poszedł i dobijał się do mieszkania, gdzie się zamknęły kuzynki właściciela 3 nieletnie dziewczynki, które słysząc takie dobijanie się, przestraszone wołały ratunku. Następnie, niemogąc się dostać do mieszkania wpadł na podwórze i sprowadziwszy 4 żołnierzy, dwóm kazał mię trzymać a z dwoma poszedł otwierać mieszkanie, gdzie wciąż dzieci płakały i wołały o ratunek. Na krzyk dzieci zbiegli się ludzie i służba p. Ł.; wówczas p. kapitan Huk kazał mię aresztować i 4 żołnierzom pod gołą bronią konwojować do baraków wojskowych w Dąbiu, nie chcąc słuchać mego usprawiedliwienia, że mieszkania otworzyć nie mogę, w nieobecności właściciela, a więc niech przyjdzie, jak będzie właściciel w domu. W pół drogi pan kapitan Huk zorjentował się, że aresztowanie mię i całe to zajście jest nadużyciem z jego strony, przeto kazał mię wolno puścić, ja zaś szedłem dalej, chcąc dowiedzieć się w kancelarji za co byłem aresztowany. Wówczas p. kapitan nie dopuścił mię do kancelarji i cofnął mię od progu i tymże samym żołnierzom, którzy mię konwojowali, kazał mię poza obręb baraków wyprowadzić. — *J. Zabielski.*

* **Bez nóg, ale za to z fantazją.** Znany awanturnik, pijak, złodziej i t. d., kaleka bez nóg, karany wielokrotnie sądownie, a przez policję aresztowany zawsze z akompanjamentem krzyków, awantur, bicia policjantów i t. p., wczoraj wieczorem w Rynku głównym wywołał awanturę i zbiegowisko, wskutek czego przez trzech żołnierzy policyjnych został odstawiony do aresztów, a następnie do sądu. Głowacki stracił obie nogi wskutek odmrożenia, leżąc pijany bezprzytomnie na drodze publicznej. Obecnie Głowacki swoich szczudeł używa niekiedy jako broni przy aresztowaniu. Głowacki, który handluje zapałkami, wskutek pijaństwa i krzyków ma już chroniczną chrypkę, mimo to jest bardzo wymowny w stylu przekupek z Szczepańskiego placu; liczy lat 33 i jest kawalerem, choć kiedyś przed sądem przedstawił swoją narzeczoną; małżeństwo jednak widocznie się rozchwiało.

* **W teatrze ludowym** z powodu zasłabnięcia jednego z artystów, grającego ważną rolę, zamiast zapowiedzianej „Marji Joanny“, artyści odegrają jutro „Małkę Schwarzenkopf“, zaś w niedzielę po południu artyści odegrają „Kościuszkę pod Racławicami“, na które to przedstawienie dyrekcja teatru ludowego rozdzieliła 700 biletów pomiędzy dziatwę okolicznych szkół wiejskich.

* **Festyn „Sokoła“ podgórskiego**, który z powodu deszczu nie przyszedł do skutku w dniu 16 czerwca b. r. jako w dniu uroczystości 10 letniego istnienia tegoż gniazda, odbędzie się w niedzielę dnia 1 września b. r. w parku na Krzemionkach. Program stanowić będą: Koncert orkiestry salinarnej z Bochni, popisy gimnastyczne, koło szczęścia i inne niespodzianki. Początek o godz. w pół do 3 po południu. W razie deszczu koncert i zabawy odbędą się w gmachu „Sokoła“ podgórskiego.

* **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1 września b. r. otwartym zostaje nowy urząd pocztowy w Podhorcach, koło Stryja, do którego należą gmina i obszar dworski Podhorce, gmina Komarów z przysiółkami, Jaroszyce i Oleksice stare i gmina Lolatniki.

**Dłuższe wieczory** domagają się swych praw, więc i Dom robotniczy przy ul. św. Tomasza l. 37 zaczyna się ożywiać. Prezydjum towarzystwa ułożyło już program pogadanek czwartkowych, odczytów i szeregu przedstawień amatorskich co drugą niedzielę. Sezon tegoroczny rozpocznie się 1 września (niedziela). Odegraną będzie „Gwiazda Syberji“, dramat w 4-ech aktach hr. L. Starzeńskiego. Bilety są do nabycia w sklepie p. P. Repetowskiego, ul. św. Jana nr. 14. Początek o godz. 7 wieczorem.

**Zwinięcie sprzedaży biletów.** Z dniem 15 sierpnia 1901 r. została sprzedaż biletów i ekspedycja pakunków austr. kolei państw. pod firmą W. Bujański w Krakowie, zwinięta.

**Topielica.** Wczoraj dopiero skonstatowano identyczność dziewczyny, która we wtorek — jak to już donosiliśmy — utopiła się w lwowskim stawie pełczyńskim. Jest to seminarzystka Klara Kreiter recte Bach, zamieszkała przy rodzicach przy ul. Ormjańskiej l. 19. Powód, dla którego nieszczęśliwa dziewczyna dostała rozstroju nerwowego, a w następstwie dalszem targnęła się na życie, jest nawet dość błahy. Klara miała właśnie zdawać egzamin i w tym celu dała się przepytywać starszej koleżance. Próbny egzamin musiał wypaść zdaje się słabo, bo Klara uroiła sobie, że nie zda egzaminu prawdziwego. To ją popchnęło do samobójstwa.

**Strejk we Lwowie.** Słynny rabin złoczowski p. Rohatyn, znany przedsiębiorca budowy koszar, prowadzi obecnie we Lwowie budowę dwóch kasarń. Wyzyskuje jednak robotników, gdyż nie tylko płaci im mniej, ale nadto w szabas robić im nie daje. Nic więc dziwnego, że „koźlarze“, t. j. ci, którzy podają cegły murarzom, zastrejkowali. Skutkiem tego zabrakło cegieł na budowie i murarze, chcąc nie chcąc, musieli zaprzestać robót. Ponieważ to stało się nie z ich winy, przeto też zastrzegli się u prowadzącego roboty, że musi im być policzony cały dzień roboczy, na co znowu Rohatyn przystać nie chciał. Wobec tego robotnicy, zgniewani i tak wyzyskiem, zaprzestali robót i gremjalnie opuścili plac budowy. Stanęło ich dwustu i postawili żądania wyższej płacy.

**Ze Starego Sącza** donoszą: Od miesiąca szerzy się tutaj zaraźliwy tyfus brzuszny. Starostwo wydało do gminy przepisy środków zaradczych. Służba magistracka, na polecenie burmistrza miasta, skrapia rynek i ulice rozpuszczonem wapnem i karbolem. Tutejszy ksiądz wikary często spieszy do zarażonych z ostatnią duchową pociechą. Kilka już było wypadków śmierci, a między innemi zmarła żona urzędnika pocztowego z Krakowa p. Piotrowskiego.

**Lwowski „Przedświt“** czuł się zmuszony z powodów ogromnych deficytów, jakie przynosi wydawnictwo dziennika, którego nikt nie czyta, zmniejszyć rozmiar od 1 września.

**Z Tarnowa** donoszą, że dnia 21 b. m. odbyła się tam rozprawa przeciw p. Zdzisławowi Mikułowskiemu, który dnia 9 go maja b. r. miał na stacji Gromnik znane zajście z mark. de Bolshebertem i podczas tego zajścia strzelił, za co też właśnie stawał jako oskarżony. Trybunał jednak po przeprowadzeniu rozprawy uwolnił p. Mikułowskiego, uznawszy strzał za akt samoobrony.

**Tajemnicze morderstwo.** W Pradze do sklepu bławatnego firmy Jerusalem zgłosił się w środę po południu nadinżynier Er i wybrawszy kilka sztuk bielizny, polecił odesłać kupione rzeczy do swego mieszkania. Odesłano mu je przez 15-letnią siostrzenicę właścicielki magazynu, Franciszkę Jerusalem. Gdy ta jednak do późnego wieczora do domu nie wróciła, udano się do mieszkania nadinżyniera Era i znaleziono Franciszkę leżącą we krwi na podłodze. Morderca zbiegł, policja rozpoczęła za nim poszukiwania.

**Z trybunału państwa.** W dniu 2 września będzie trybunał państwa w Wiedniu rozpatrywał znaną sprawę Jakóba i Konstantego Szparów z Ropczyc, którzy przed 28 laty w czasie wielkiego pożaru miasta Ropczyc, zabrali tut. mieszczance Marji Pragłowskiej szkatułkę, w której było przeszło 40.000 złr. Tarnowski sąd przysięgłych w dniu 16 czerwca br. zasądził za ten czyn Jakóba Szparę na 5 lat a Konstantego Szparę na 1 rok ciężkiego więzienia. Od tego wyroku wnieśli tak zasądzeni jak i prokurator odwołanie do trybunału państwa i głośna ta a ciekawa sprawa będzie właśnie przedmiotem rozprawy w dniu 2 września. Szparów będzie zastępować znany adwokat tarnowski żyd Eljasz Goldhammer, który od samego początku jest ich jedynym obrońcą. Wyniku tej sprawy, która przez lat 28 poruszała umysły mieszkańców Ropczyc, oczekują wszyscy z natężeniem, aby już raz sprawiedliwości stało się zadość, a winni bezkarnie nie używali cudzego mienia.

**Cyrk Barnuma** odłożył swój przyjazd do Warszawy do roku przyszłego.

**Droga z Odessy do Hamburga przez Kraków.** Administracja rosyjskich kolei zaprowadza w najbliższym czasie nową, bezpośrednią komunikację osobową w kierunku: Odesa, Wołoczyska, Lwów, Kraków, Warszawa, Wrocław, Berlin, Lipsk, Brema i Hamburg. W nowej tej komunikacji wydawane będą bilety wszystkich trzech klas. Bilety zaś I i II klasy za dopłatą na kolejach niemieckich dają prawo korzystania z pociągów pospiesznych i kurjerskich.

**Z rynków zbożowych.** W chwili obecnej można uważać zbiory w Europie środkowej za zakończone. Wyniki plonów, które już dość dokładnie dają się obliczyć, bynajmniej nie są niespodziewanie słabe; owszem, w wielu miejscowościach omłot okazał się nawet gorszym, niż to poprzednio przypuszczano.

Z wielu stron zewsząd donoszą o pojawieniu się zarazy na kartoflach (Phytophora v. Peronospera infestans), która wskutek ciągłych deszczów, może znaczną szkodę wyrządzić rolnikom.

W międzynarodowym handlu zbożowym spostrzegamy szybkie i nie zbyt usprawiedliwione cofanie się cen na rynkach amerykańskich. Jak niedawno gwałtowna zwyżka, poprostu dziko prowadzona, nie posiadała właściwych podstaw, na co natychmiast wskazano, tak też i obecnie bezzasadna prawie paniczna zniżka na rynkach amerykańskich, nie może wzbudzać zaufania do informacyj konjunkturowych, stamtąd nadsyłanych. Ponieważ ogólna produkcja krajów zamorskich jest nader wielka, ale spotyka się z niemniejszem zapotrzebowaniem ze strony Europy, dlatego też, nie przesądzając sprawy najwłaściwiej zachować się wyczekująco. Przy tej sposobności nadmienić musimy, iż podług obliczeń, publikowanych w berlińskiem piśmie fachowem „Monatliche Nachrichten zur Regulierung der Getreidepreise“, — nie zagraża przecież nam bynajmniej nadprodukcja, ale jedynie liczyć można na wystarczające, jeżeli nie skąpe pokrycie zapotrzebowania europejskiego.

Dowozy do wewnętrznych rynków amerykańskich powiększyły się nieco, wynoszą bowiem 791.009 kwarterów pszenicy, wobec 769.000 kwarterów w przedostatnim tygodniu, a 835.000 kwarterów w roku zeszłym, nie są jednak zbyt wielkie, a nawet, stosownie do zapowiedzianego urodzaju, znacznie mniejsze, niż przed rokiem. Podobnież i zapasy kontrolowane, zwane „visible supply“ nie są bynajmniej przygnębiające, gdyż w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym wynosiły 26,770.000 buszli, — wobec 49,761.000 buszli przed rokiem i 36,080.000 buszli w roku 1899. Naturalną jest rzeczą, że powyższe cyfry nie mogą przerażać opinji publicznej w Ameryce, to też ostatnie depesze donoszą nam o pewnem uspokojeniu się umysłów i poprawie zaufania do położenia.

W Anglii, jak zwykle, zależnej pod względem handlu zbożowego od Ameryki, nie umiano się powstrzymać od zniżki, jednak postąpiono sobie tam nader ostrożnie, kierując zachwianie amerykańskie w stronę kontynentu. We Francji w ostatnich czasach usposobienie bardzo osłabło, w Paryżu dała się

zauważyć znaczną zniżkę, tak, że ogólnie przypuszczają, iż zapotrzebowanie w zbożu nie okaże się znów tak wielkie, jak się spodziewano. W Belgji i Holandji dała się także zauważyć tendencja zniżkowa, chociaż czyniono tam usiłowania, żeby jej przeszkodzić.

Podobnież słabiej w dzielnicach nadreńskich i w południowych Niemczech. W Austro-Węgrzech zniżka nie była tak dotkliwa, chociaż obroty bynajmniej nie są ożywione.

**Konkursy** rozpisują: Rady powiatowe okręgowe w Przemyślanach, Rawie, Brzesku i Dolinie na kilkadziesiąt posad nauczycielskich.

§ **Armja krawiecka.** Najnowsze dane statystyczne wykazują, że w paryskich warsztatach krawieckich przeszło 75.000 osób zajętych jest sporządzaniem rozmaitych damskich przedmiotów toaletowych. Jeżeli zaś doliczy się jeszcze wszystkie te siły robocze, które dopomagają do wytworzenia potrzebnego materjału i rysunków, wówczas armja robotnicza, pracująca nad strojami kobiecemi wyniesie około 140.000 osób.

§ **Jes des bateaux.** Stara gra towarzyska, w którą jeszcze Goethe grywał w Wejmarze, odżyła teraz w Paryżu; jest nią tak zwana: „jeu des bâteaux“. Chodzi o dowcipną odpowiedź na zadane pytanie: „Gdybyś pan (lub pani) płynął okrętem z tym lub owym przyjacielem (lub przyjaciółką), a okręt zaczął tonąć, kogobyś ratował? Pani Stael, na takie pytanie, zwrócone do Tayllleranda, otrzymała bardzo złośliwą odpowiedź. Chcąc wytknąć jego bliski stosunek do pani Flahaut, zagadnęła dyplomatę:

— Przyznaj pan, że nie mnie byś ratował, gdybym ja i pani Flahaut znajdowały się jednocześnie na statku tonącym?

Tayllerand spojrzał na nią szyderczo i odparł:

— Pani tak mi wyglądasz, jak gdybyś umiała dobrze pływać.

Jeszcze lepsza jest odpowiedź pewnego gentlemana, który, znajdując się w jednym salonie z żoną i wybranką swego serca, na zadane pytanie, czy ratowałby pierwszą czy drugą, odpowiedział bez namysłu:

— Uratowałbym moją żonę — ale widząc chmurę na czole kochanki, dodał: — Potem utonąłbym z panią.

§ **Ze świata mody.** Według najświeższego postanowienia męskich krawców paryskich i angielskich ulubiony przez panów „smoking“ dostał zupełną dymisję. Coprawda w Anglji kurtka ta z pozorami fraka służyła zawsze tylko „for smoking“, czyli do palenia, — w takim celu, dla wygody przy paleniu, obmyślił ją pewien arystokrata angielski przed laty 15 i przywdział pierwszy raz u siebie na łowach. Ubranie to zyskało odrazu poklask panów, a gdy zaczął je nosić i ówczesny ks. Walji, stało się modnem w całej Europie. Nadużywano wszakże „smokingu“ i we Francji, oraz innych krajach kontynentu noszono go, zamiast fraka, na duże zebrania i proszone obiady, na bale i do teatru; w Anglji jednak ten negliżowy strój służył tylko „for smoking“ — w „fumoirach“.

§ **Szulernia en gros.** Ostenda od kilku lat stała się domem gry — prywatnym i publicznym zarazem. Podwójny ten charakter szulerni wytworzył się za pomocą zręcznego obejścia prawa belgijskiego, które, jak prawie wszystkie kodeksy, zakazuje „w zasadzie“ publicznej gry hazardowej, tolerując ją tylko w t. zw. klubach zamkniętych. Takim niby to „klubem“ jest kasyno ostendzkie. Piękny ten, poważnie nad brzegiem morza sterczący budynek, urządzony z wielkim komfortem, pamiętają najdawniejsi bywalcy Ostendy. Dawniej, przed 7 jeszcze laty, gromadziło się w kasynie, rzec można, najlepsze towarzystwo kąpielowe w Europie. Zawsze było tu drogo — prawda, ale kuchnia była wyborna, bogata czytelnia i goście prawdziwie dystyngowani. Dziś, zachowawszy wszystkie dawniejsze pozory komfortu i bogactwa, zmieniło się kasyno na zwykłą szulernię.

Wejście do sal gry, urządzonych na wzór takichże sal w Monte-Carlo, jest pozornie dozwolonem jedynie członkom klubu w kasynie. Tylko, że członkiem jego zostać może i zostaje każdy, ubrany przyzwoicie i wyglądający na takiego, który ma na przegranie kilkaset, kilka tysięcy, może kilkadziesiąt, a może kilkaset tysięcy franków... Każdy taki może w tej chwili zostać członkiem klubu. Zapisanie się jest prostą formą wypełnienia pustego miejsca w „księdze członków“ swem nazwiskiem, przyczem komedja ta kosztuje ludwika, czyli 20 franków wpisowego. I jest się członkiem klubu. A kto nie wie o tej łatwości należenia doń, uważając za klub serjo, poniży go o właściwym stanie rzeczy gospodarz hotelu, właściciel domu, gdzie mieszka, lub naresacie każdy garson z restauracji. Kasyno posiada bowiem zwych ajentów we wszystkich warstwach społecznych.

I od czasu, kiedy stało się prostą jaskinią gry, straciło — sie tylko ono samo, swój dawny, przyzwoity charakter, ale z niem przybiera i cała Ostenda coraz bardziej cechy międzynarodowej, wstrętnej szulerni. Coraz ta więcej awanturników i ptaków niebieskich z całego świata „rastakuerów“, rycerzy przemysłu, fałszywych książąt, margrabiów, hrabiów i baronów, — no i oczywiście awanturnic najgorszego stylu ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej — jak w Monte Carlo. Nawet krupierów od p. Blanca, których tamten dom gry w znacznej części rozpuszcza na lato, wynajmuje sobie kasyno ostendzkie na swój sezon, podczas saison morte nad morzem Śródziemnem. Bywają i koncerty bezpłatne w sali pod gołem niebem — słowem wszystko jak w pierwowzorze, t. j. w Monte Carlo.

Główny cel pobytu w Ostendzie, mianowicie słynne kąpiele morskie i powietrze ożywcze schodzi coraz bardziej na dalszy plan, staje się raczej pozorem odwiedzania tej „reine des plages“ prawdziwym, istotnym celem pobytu dla czterech piątych wśród dzisiejszych gości kąpielowych Ostendy, jest — gra. O niczem innem się nie mówi, tylko o tem, kto przegrał, o stawianiu na numera i o „chances simples“ o „trzaweralach“ i kolumnach, o „manque“ i „passe“, o „paire“ i „impaire“, „a cheval, six derniers, quatre premiers... i t. d.“ A czasem też o samobójstwie — w tym roku było dotąd tylko jedno — o sprzedaniu i zastawieniu brylantów tamtej i t. d. Ostywście, naśladując we wszystkiem Monte-Carlo, ma i kasyno ostendzkie osobny budżet na subwencjonowanie miejscowej gazety, pocztyntych oczywiście, aby zręcznie reklamując i pisząc o świetnych koncertach i zabawach, wyliczające wielkości rozmaite, europejskie i egzotyczne, jakie bawią, bawiły, lub bawić będą w Ostendzie, przyciągały coraz więcej publiczności, zamilczając dyskretnie szczegóły niemiłych epizodów, jakie się często wydarzają.



## HUMOR.

— Proszę jaśnie pana, w przedpokoju czeka jakiś żyd.

— Jeżeli z pieniędzmi, to go wpuść, jeśli po pieniądze, to go wyrzuć. Kiedy ty się służby nauczysz?

## Kursy walut.

| | Korony | | | |
|---|---|---|---|---|
| | płacą | | żądają | |
| Ruble papierowe | 252 | 50 | 254 | — |
| Marki niemieckie | 116 | 75 | 117 | 35 |
| Franki papierowe | 94 | 75 | 95 | 25 |
| 20-to frankówki w złocie | 19 | — | 19 | 10 |

## Z sali sądowej.

### Jedynastoletni winowajcy!

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uznał Jędrzejowskiego winnym występku z § 303 u. k. i skazał go na 14 dni ścisłego aresztu. Trzech innych (między nimi Grzywacza, którego bronił mec. dr Włodz. Lewicki) uwolniono, ale akta przekazano władzy bezpieczeństwa dla ukarania — winowajców!!!

Wczoraj trybunał na wniosek zastępcy prokuratora dra Solaka zasądził Józefa Kabaja, 24 lat liczącego kelnera w Krakowie, na 1 miesiąc ciężkiego więzienia, za zbrodnię oszustwa popełnioną przez to, że od Anieli Sobosiówny podstępnie wyłudził 86 k. 40 hal. pod pozorem, że się z nią ożeni, a pieniędzy potrzebuje na prowadzenie kawiarni, której jest właścicielem. Wyłudziwszy atoli pieniądze od biednej dziewczyny ulotnił się, a gdy Sobosiówna go zdybała groził jej, że ją oskarży do sądu o obrazę czci z tego powodu, że mu czyni zarzuty oszustwa.

## Projekty rabinów.

Pośród rabinów całej Rosji agituje się teraz myśl założenia Towarzystwa religijnego, do którego należeć będą mogli po za nimi także laicy jednakich przekonań i dążeń. Na czele agitatorów stoją rabini z Łodzi, Brześcia Litewskiego i Słonima. Na zebraniu, które się odbyło przed kilku tygodniami w Łodzi, ułożono program działania.

Rabini chcą naprawić to, co się „zepsuło u żydów przez ostatnich 130 lat“. Twierdzą bowiem, że przez 2000 lat“ „od pójścia w niewolę“ cały dom Izraela był nabożny, cały naród „czysty i święty“. W ostatnim jednak wieku, a raczej „blisko od 130 lat“, potworzyły się wyłomy w murze, a „zepsucie“ ogarnia „jednostki, rodziny, familje całe, miasta i kraje“. Liczba nienabożnych żydów wzrasta nawet w krajach „dobrych“ (nabożnych), nawet w Rosji, „najbardziej się odznaczającej nabożnością żydów“. Ze wszystkich „przestępstw“ na plan pierwszy wysuwają rabini trzy nadużycia: 1) znieważanie soboty „potajemne i jawne“; 2) nieużywanie przez kobiety kąpieli rytualnej, „mykwy“ i 3) wychowanie synów nie w duchu zakonu „tory“. Wzywa się tedy żydów do zakładania w każdem mieście „związku bogobojnych“, którzy naradzać się będą nad utrzymywaniem nabożności w mieście i w okolicach, „naprawiając każdy wyłom w murze“, bo od tego zależy „teraźniejszość i przyszłość domu Izraela“.

Stowarzyszenie ma obowiązek czuwania nad „mełamedami“ (nauczycielami w „chederach“), aby byli „dalecy od wszelkich nowostek swobodnych“. W razie stwierdzenia, że „mełamed nie odpowiada temu warunkowi, trzeba uwiadomić o tem rodziców, mających synów w tym „chederze“. Mełamed, który wychowuje własnego syna „swobodnie“, nie kwalifikuje się do nauczania, bo „jeśli nie lituje się nad sobą i dzieckiem, to jakżeż zbędzie o obcych uczniów?“ Nie wolno używać w chederach nowych metod wykładowych, bo dawne są święte. Trzeba wyznaczyć umyślnych ludzi, biegłych w talmudzie, którzy będą egzaminowali co pewien czas uczniów chederowych i pomagali przy układaniu planu nauki. Przełożeni „Talmud tor“ i „Jeszyw“ muszą być bardzo uczeni i nabożni i przestrzegać przepisów z całą surowością, jak za dawnych pokoleń. Nie wolno im kształcić synów w „nowych naukach“. Trzeba zakładać małe „jeszywki“ dla młodzieńców, którzy mają tam uważnie studjować talmud.

„Związki bogobojnych“ winny się też starać o urządzenie związków dla rzemieślników i subjektów, „studjujących „świętą torę“, aby poznali wszelkie przepisy talmudyczne, oraz obeznali się z nakazaniami „Szulchan-Arucha“, potrzebnemi w życiu praktycznem.

Trzeba też zakładać związki „obywateli“ nabożnych, którzy będą studjowali talmud nie sporadycznie, lecz stale, bo w ten sposób wytworzy się szereg znawców biegłych i nabożnych, jakich brak obecnie „wskutek naszych grzechów wielkich“. Dla tych, co pilnie uczą się talmudu, urządzać kasy wsparcia stałego a honorowego. W każdym „Bethamilraszu“ ustanowić dozorcę, który zarazem będzie wykładał rozmaitym związkom.

Przedstawiciele związków mają wyznaczyć umyślną kontrolę nad każdym przepisem, bądź biblijnym, bądź talmudycznym, o ile się widzi, że on ulega zachwianiu. Szczególnie powinni uważać na rozprzęgającą się instytucję „mykwy“ dla kobiet. Z całych sił należy temu przeciwdziałać, strofować i usiłować przywrócić stary porządek. Nabożne kobiety niechaj strofują swe przyjaciółki i znajome.

Trzeba też zakładać związki „stróżów szabasu“, którzy będą czuwali, by obchodzono ściśle sobotę od zmroku piątkowego do sobotniego, bo na tym punkcie są liczne wykroczenia, a kto nie przestrzega „szabasu“, równa się temu, co się wyrzeka całej „tory“ i „naraża cały dom Izraela“. Szczególnie trzeba na tym punkcie pilnować młodzieży żydowskiej.

Kiedy związki będą się naradzały nad tem, o której godzinie w piątek należy sklepy zamykać, to kupcy nie mają głosu w tej naradzie, bo w ich interesie leży jak najpóźniejsze zamykanie sklepów. Tak samo, gdy mowa będzie o chederach, głosu nie mają mełamedzi i — postępowcy.

Jeżeli związki same nie dadzą rady, to winny się wystarać o odpowiednich karcicieli, a potem zawiadomić rabinów pobliskich, a w końcu udać się o pomoc do komitetu centralnego. Związki zbierać się winny co pewien czas na narady. Mowcy strofujący mieć powinni świadectwo od komitetu głównego. Związki każdego powiatu ustanawiają dla siebie osobny komitet, a wszystkie komitety powiatowe obierają komitet.

Komitety wyznaczają delegatów, którymi być mogą rabini lub nabożni bogacze. Delegaci objeżdżają miejscowości, pozbawione związków i zakładają je, czuwając nad porządkiem. Co rok odbywa się zjazd komitetów powiatowych. Trzeba się starać o zmniejszenie wśród żydów „luksusu“, który marnuje siły żydowskie i zmusza do ciężkiej pracy. Na wydatki pieniężne związków i komitetów powiatowych i ogólnego każdy członek składa roczną opłatę, którą się inkasuje ratami miesięcznie.

## Różne wiadomości z ostatniej poczty.

**Praga:** Namiestnik hr. Coudenhove rozpisał nowe wybory do Sejmu czeskiego w następujących terminach: z gmin wiejskich na dzień 8-go października, z miast na dzień 11 października,

z Izb handlowych i przemysłowych na dzień 14 października, a wreszcie z kurji większej własności na 15 października.

**Londyn**: Z Tientsinu donoszą, że pretensje stron prywatnych do rządu chińskiego o wynagrodzenie strat uległy znacznym modyfikacjom. Rokowania w tej mierze z pełnomocnikami chińskimi rozpoczną się w poniedziałek.

**Pekin**: Opublikowano tutaj edykt cesarski o powrocie dworu do Pekinu. Powrót nastąpi w sposób jak najmniej zwracający uwagi.

**Konstantynopol**: Prasa otrzymała wskazówkę od cenzury, aby odjazd Constansa traktowała jako zwyczajny wyjazd za granicę.

**Nowy Jork**: Poselstwo kolumbijskie w Waszyngtonie otrzymało wiadomość, że Equador i Nikaragua dały Kolumbji formalne zapewnienie neutralnego zachowania się wobec wojny jej z Wenezuelą.

**Nowy Jork**: Słychać, że wojska rządowe w Kolumbji pobiły 2.500 powstańców pod Anapoimą. Dziesięć tysięcy wojska pod komendą byłego ministra wojny strzeże granicy od strony Wenezueli.

**Londyn**: „Times“ donosi z Pekinu, że Li-Hung-Czang uwiadomił senjora ciała dyplomatycznego, iż komisarze chińscy otrzymali już najrozleglejsze pełnomocnictwa do podpisania protokółu pokoju. Li-Hung-Czang prosił przeto o wyznaczenie terminu podpisania.

**Berlin**: Jakkolwiek „Berliner Tageblatt“ zaprzecza temu, jakoby zmarła cesarzowa Fryderykowa poślubiona była tajnie swemu wielkiemu marszałkowi dworu, hr. Seckendorffowi, to jednak powszechną sensację wywołuje wiadomość, opublikowana przez „Post“, że cesarz Wilhelm nadał hr. Seckendorffowi „z okazji zgonu cesarzowej Fryderykowej“ gwiazdę komandorską królewskiego orderu domowego.

Otwarto testament cesarzowej. Każde z sześciorga dzieci, między nimi i cesarz Wilhelm, otrzymało po miljonie marek. Księżna Heska otrzymała zamek Friedrichshof, bo ona tylko jedna jest w stanie opłacić jego kosztowne utrzymanie. Majątek cesarzowej pochodzi z oszczędności, bo posag jej wynosił zaledwie miljon marek; na utrzymanie otrzymywała cesarzowa z Anglji po 8000 funtów szterlingów, nadto pobierała apanaże państwowe przedtem jako żona następcy tronu, potem jako cesarzowa-matka. Bardzo znaczny legat otrzymał hr. Seckendorff, jako wierny towarzysz od lat trzydziestu.

# Z literatury, teatru i sztuki.

## Personal Teatru miejskiego.

* Według nadesłanego nam dziś komunikatu dyrekcji Teatru, personal Teatru miejskiego składa się z osób następujących: Czechowska Paulina, Gawlikowska Leonja, Górska Helena, Jeremi Bronisława, Jutkiewicz Sylwja, Kosmowska Ada (nowo zaangażowana), Łazarewicz Helena, Ordon Władysława, Przybyłko Marja, Puchniewska Stefanja (z teatru łódzkiego), Senowska Ludwika, Siemaszko Wanda, Sokolicz Marja, Sulima Helena, Teodorowicz Olga (z teatru poznańskiego), Walewska Leta, Wolska Bronisława, Wójcicka Józefa, Wysocka Stanisława (z teatru poznańskiego), Bednarczyk Antoni (z teatru lwowskiego), Brydziński Wojciech (z teatru łódzkiego), Bystrzyński Sobiesław, Dorowski Franciszek, Jednowski Marjan, Jejde Juljusz, Kamiński Kazimierz, Mielewski Andrzej, Miarczyński Włodzimierz, Przybyłowicz Michał, Puchalski Bolesław, Rasiński Gustaw, Sarnowski Ferdynand, Senowski Grzegórz, Sosnowski Józef, Stępowski Leon, Strycharski Juljan, Segeny Rudolf, Walewski Adolf, Wójcicki Hipolit, Wysocki Kazimierz (z teatru poznańskiego), Zawadzki Stanisław, Zelwerowicz Aleksander, Zawierski Bolesław, dyrektor Kotarbiński Józef, sufierzy: Zdanowski Jul. i Wieliczkowski Paweł, rekwizytor: Szymański Zenon.

*** (Z teatru.) Na wczorajszem przedstawieniu „Wesela“, które dobrze napełniło salę teatru, rolę poety wykonał z powodzeniem p. Brydziński, który ją odtąd stale wykonywać będzie.**

**Dziś i jutro odbędą się próby jeneralne z 5-cio aktowego dramatu Aurelego Urbańskiego „Pod kolumną Zygmunta“, w którym główne i ważniejsze role wykonają panie: Ordon, Sulima, Wójcicka i Sokolicz; panowie: Mielewski, Zawadzki, Sosnowski, Bednarczyk, Puchalski, Senowski, Strycharski i inni.**

# Z OSTATNIEJ CHWILI.

## TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 30 SIERPNIA 1901.

**Wiedeń**: Dzisiejsza „Wiener Zeitung“ ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejm górno-austrjacki do Linzu na dzień 9 września, w celu ukończenia prac nie załatwionych jeszcze w ciągu ostatniej sesji.

**Wiedeń**: Arcyksiążę Eugenjusz objął za zezwoleniem cesarza protektorat nad tutejszem „Towarzystwem przyjaciół muzyki“ i nad „Konserwatorjum muzycznem“.

**Wiedeń**: Dzienniki czeskie zaprzeczają wiadomości, podanej przez pisma wszechniemieckie, jakoby arcyksiążę Franciszek Ferdynand zastrzelił wypadkiem na polowaniu u księcia Schwarzenberga kobietę, zbierającą w lesie poziomki.

**Berlin**: Urzędowa „Berlin. Corresp.“ donosi, że rząd pruski za sumę $11^1/_4$ mil. marek odkupił od Rzeszy niemieckiej wewnętrzne obwarowania Poznania, celem zburzenia tychże. Owa suma będzie spłacana ratami po rok 1905.

**Rzym**: Królowa wdowa portugalska Marja Pia z Gressoney, gdzie czas dłuższy bawiła u królowej-wdowy Małgorzaty, przybyła do Racconigi, celem odwiedzenia króla i jego małżonki.

**Rzym**: Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało urzędowe zawiadomienie departamentu w Waszyngtonie, że sprawcy zamordowania paru Włochów, według prawa lyuczowego w mieście Erwin (stan Missisipi), będą stawieni w połowie września przed sąd przysięgłych i Włochy otrzymają zupełne zadośćuczynienie.

**Paryż**: Rząd turecki zawarł z francuską „Société des Phares“ umowę, celem wybudowania czterech ważnych latarń morskich na morzu Czerwonem. Budowa tych latarń przedstawia niezwykłe trudności techniczne.

**Haga**: Rozwiązania królowej Wilhelminy holenderskiej oczekują około Bożego Narodzenia.

**Paryż**: Prezydent Loubet powrócił do pałacu Elizejskiego z krótkiej wycieczki do Montélimar.

**Bukareszt**: Obok nowego dziennika „Prawosławny wostok“ ma być tu wkrótce tym samym wspólnym kapitałem p. Durnowa i odeskiego Towarzystwa słowiańskiego założony Bank, którego celem będzie dostarczanie ludności włościańskiej pożyczek na bardzo niski procent, a tem samem pozyskiwanie jej dla programu pisma. Propaganda w interesie przyszłego Banku robi się już teraz po wsiach za pośrednictwem wędrownych handlarzy obrazów świętych.

**Konstantynopol**: Do ministra finansów dano dwa wystrzały, w chwili gdy stał w oknie swego domu, oddzielonego od ulicy ogrodzonym kwietnikiem. Zamach ten nie zrządził szkody, a uważany jest tylko za demonstrację przeciw gospodarce finansowej.

**Paryż**: Parowiec „Oceanien“, wiozący na swym pokładzie jenerałów, którzy walczyli w Chinach na czele wojsk francuskich, Voyrona i Baillouda, otrzymał w Szanghaju rozkaz, aby koniecznie zawinął do Marsylji jeszcze przed 23 września. Voyron i Bailloud mają być przedstawieni carowi.

**Londyn**: Wybór kandydata zachowawczego w okręgu Andover wywarł w całej Anglji wielkie wrażenie. Okręg był do tego stopnia zawsze zachowawczym, że od 1885 r. liberalni nie śmieli stawiać tam kandydata. Jeszcze podczas ostatnich wyborów większość zachowawcza wynosiła 1451 głosów. Tymczasem teraz zmalała ona do 223, choć kontrkandydat radykalny Judd wyraźnie oświadczył się przeciwko wojnie.

### Manewry pod Reims.

**Paryż**: W ostatnim dniu manewrów generalissimus, jenerał Brugère, będzie dowodził armją 150.000 ludzi, zaopatrzoną w 89 bateryj. Plan manewrów dowodzi, że armja francuska w razie wojny dwufrontowej Niemiec, pomimo nowych fortyfikacyj niemieckich pod Metzem, Strassburgiem i Diedenhofen, zdecydowana byłaby przejść do akcji zaczepnej.

**Paryż**: Z Reims donoszą, że trybuny dla publiczności, wznoszone tam na dzień parady, pomieścić mają 20.000 ludzi. Śniadanie urzędowe wydane będzie na 400 osób.

### Z królestwa greckiego.

**Ateny**: Przybędzie tutaj w pierwszej połowie września przeszło 700 studentów rumuńskich. Owym odwiedzinom przypisują poważne znaczenie polityczne, jako symptomowi przyjaźni greko-rumuńskiej.

**Konstantynopol**: Zaprzeczono tutaj urzędownie, jakoby w sprawie podróży króla Jerzego do Konstantynopola toczyły się jakiekolwiek układy pomiędzy Yildiz-kioskiem i gabinetem ateńskim.

### Wyjazd Constansa z Turcji.

**Paryż**: „Matin“ zaprzecza, jakoby odjazd Constansa z Konstantynopola był zwyczajnym urlopem; przeciwnie jest to nacisk na Portę i zapowiedź zupełnego zerwania stosunków dyplomatycznych.

Ambasador Constans przybył tu wczoraj rano i odbył dłuższą naradę z ministrem spraw zagranicznych, Delcassém.

**Konstantynopol**: Onegdaj odbyła się tutaj w Yildiz-kiosku rada ministerjalna, na której omawiano sytuację polityczną, wytworzoną konfliktem z Francją i wyjazdem ambasadora Constansa do Paryża.

# NADESŁANE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 1 Września, jak lat poprzednich **otwieram** 2245 3 3

## „Szkółkę freblowską"

dla chłopczyków i dziewczątek od 4-ch do 6 ciu lat, w Krakowie, Podwale 14. Wpisy od godz. 7—12 i od 2—4 popoł.

Polecając się względom Szanownych Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, kreślę się z głębokiem poważaniem

**Rydlińska.**

## Studenci

szkół średnich, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę, **z gwarancją** za dobry skutek w naukach. Tylko **wcześniejsze** zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Józef Paderewski Kraków, ul. Garbarska Nr. 4. 2145 8 3

## W wyższej szkole VIII-klasowej żeńskiej

z prawem publiczności 2247

## L. Tschapkowej

*ul. Kanonicza l. 15*

rozpoczną się wpisy z dniem 30 sierpnia, kurs nauk 4 września.

## Kandydat notarjalny

wolny do substytucji, **poszukuje umieszczenia** od połowy października b. r. Adres: „J. B." poste restante Ustrzyki dolne. 2249 3 3

## Parcela budowlana

z dwupiętrową oficyną, wolna od ciężarów hipotecznych, przy ulicy Krowoderskiej l. 23, w Krakowie jest z wolnej ręki **do sprzedania**. Wiadomość u stróża. 2082 1 26

## POKOJ

kawalerski,

frontowy, umeblowany, jest **do wynajęcia** przy ulicy Długiej l. 35, Wiadomość tamże.

**Ceny bez konkurencji.**

**Koncesjonowany Zakład instalacji wodociągów, Przedsiębiorstwo budowlane, Zakład ślusarski**

## Zygmunta Gędzierskiego

**Kraków, ulica Krowoderska L. 19** telefon 260. 2161 7 13

## Do sprzedania

**za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:**

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyj udzieli, do kontraktacji upoważniony, **p. Ign. Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 dział inseratowy „Głosu Narodu". 1874 36 0

## Dwór Więckowice p. Wojnicz

sprzedaje do siewu pszenicę ostkę krajową po 20 koron za 100 kilo, żytko krzycę krajową po 18 koron za 100 kilo.

Loco m z workiem i odstawą do stacji i Bogumiłowice, przy odbiorze 10 ctn. metr. 2259 2 3

**Zginęła**

## trzymiesięczna suczka legawa

**biała, w żółte plamy.**

Ktoby ją miał lub o niej co wiedział, niech się zgłosi na ulicę Pańskę Nr 10. Kto otrzyma sowitą nagrodę. 2270

## PENSYONAT

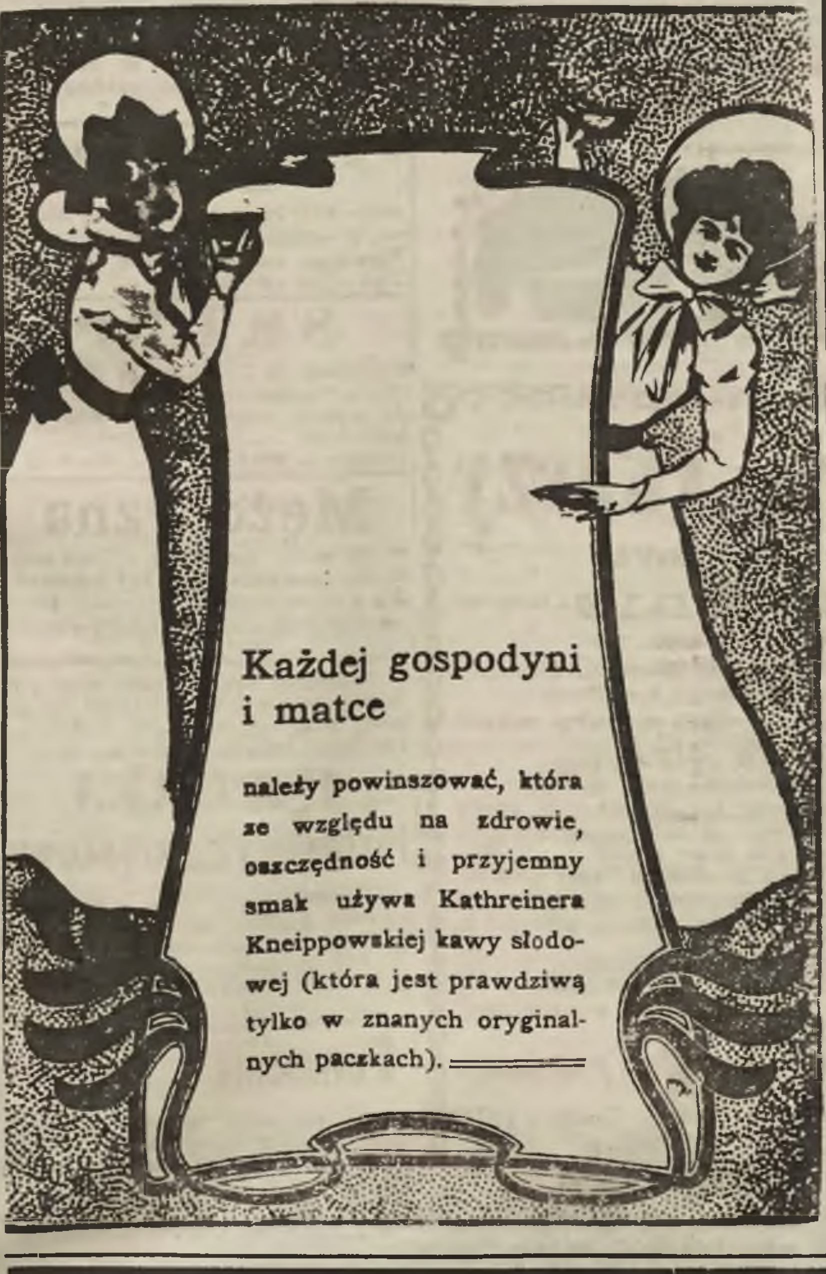
**c. k. konces. Zakładu wojskowo-naukowego w Krakowie** — poszukuje

## rutynowanego pedagoga.

Oferty i dowody uzdolnienia nadesłać ulica Zwierzyniecka L. 9. 2283 3 3

## Osoba inteligentna

obznajomiona z prowadzeniem ksiąg handlowych, poszukuje miejsca kasjerki za kaucją. Zgłoszenia dla **„M. C."** przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu." 2291 2 3




Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

**Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą**

## HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 36

## W. ADAMOWICZA

**W BRODACH** na pograniczu rosyjskiem.

| | | |
|---|---|---|
| funt **„FAMILIJNEJ"** bardzo dobrej . . . . . . . | złr. | 1·40 |
| funt **„MELANGE DE MOSKAU"** w oryg. opakow. . | „ | 2·50 |
| funt **„IMPERIAL"** Cesarskiej w oryg. opakow. . | „ | 3·50 |
| funt **OKRUCHÓW** z najlep. herbat kwiatowych . | „ | 1·20 |

**KAWA CEYLON** znakomita, franco 8 koron Z. g.

## Wyroby tkackie

znakomitej jakości, jakoto: płótna na wszelką potrzebę, ręczniki, chusteczki, dymki, ściereczki płócienko kolorowe i t. p., poleca po cenach najtańszych

**M. MIĘSOWICZ W KORCZYNIE ad Krosno.**

Proszę żądać cenniki i probki. 1802 9 5

**Prawdziwe tyrolskie**

## Materye na ubrania

**męskie i suknie dla pań** 1059 0 20

**w najpiekniejszych** wzorach **haveloki, płaszcze** od deszczu i najnowsze **okrywki dla pań** — poleca po cenach fabrycznych



## KAROL KASPER

Fabryczna wysyłka sukna. — Innsbruck G. 50.

Proszę zażądać wzorów słynnych materyj tyrolskich wraz z cennikiem haveloków gratis.

## Uczniowie

gimnazjów i szkoły realnej mogą być umieszczeni u nauczyciela. Adresu udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu„. Listy przyjmuje dla „Nr 2273" 2273 3 3

## Młody, inteligentny człowiek

poszukuje posady, w biurze, za dyetarjusza lub u adwokata. Oferty przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu" pod „A. G." 2290 2 5

## Uczniów

**szkół średnich**

przyjmie na stancję **Julia Dziamowa**, wdowa po profesorze **gim.** ul. Krowoderska Nr. 25, II piętro, zapewniając nadzór, opiekę **męską**, wikt dobry, obszerne **mieszkanie** i t. d. 2269 4 5

## Poszukuje do kupna

**400 m.** bieżących **szyn** używanych kolejki polowej i **parę wózków** odpowiednich. 2276 2 2

**Bank Zaliczkowy w Jaśle.**

## Dom parterowy

**murowany**, z ogrodem i sadem 550° sążni, z widokiem na Wawel, bez długów, który można użyć na małą fabrykę, ogród gościnny, zakład ogrodniczy lub dla własnej wygody, jest zaraz do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość tamże Dębniki Nr 104. 2287 2 3

**Nauczycielka** rutynowana i uczenni a dyrektora Konserwatoryum Muzycznego

## przyjmuje panienki

na mieszkanie z wiktem. Na żądanie konwersacja francuska i niemiecka. Udziela zarazem lekcyj prywatnych gry na fortepianie. Bliższa wiadomość M. Leiter Łobzowska Nr. 6 I piętro. 2289 2 3

## Poszukuje się 2-3 morgów gruntu

częścią zalesionego, pod budowę willi nad Popradem lub Dunajcem w bliskości stacji kolejowej Zgłoszenia pod „I. W." 25. do Działu inseratowego „Głosu Narodu." 2278 2 3

## OSOBĘ

o skromnych wymaganiach do pomocy pani w gospodarstwie kobiecem poszukuje dwór Gawrzyłowa poczta Dębica. 2281 2 3

## Piękna wieś

jakiej rzadko znaleść można, 180 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym, z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 klm. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytow. 35.000 złr. ma do sprzedania Pan I. PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu" Kraków, ulica Szewska L. 13.

## Kuchnia domowa

prowadzona na sposób staropolski przez doświadczoną osobę. 2264

Potrawy sporządzane na dobrem maśle po bardzo przystępnej cenie, ulica Straszewskiego L. 22, parter na prawo.

## Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziebienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny **tryb** życia, nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

**nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,**

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

**środek trawienie przyspieszający i krew oczyszczający**

## Huberta Ullricha Wino ziołowe

**To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej, zdrowej krwi.**

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami**, które przy **chronicznych** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowem piciu tego wina.

**Zatwardzenie** i jego nieprzyjemne następstwa, jak: **ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność**, jakoteż zatrzymywanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (**dolegliwości hemoroidalne**) ustępują przez wino ziołowe, szybko a **łagodnie**. Wino ziołowe **zapobiega niestrawności**, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

**Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił** są najczęściej skutkiem **złego** trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu**, wśród **nerwowego rozstroju i zadumy**, jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy**, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

**Wina ziołowego** dostać można **we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach** w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimiu, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku i t. d.

Wysyła także **apteka E. Hellera, Kraków, ulica Grodzka L. 22,** począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier opłatnie i nie licząc nic za skrzynkę.

**Ostrzega się przed naśladownictwami!**

Żądać wyraźnie

**wina ziołowego HUBERTA ULLRICHA.**

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 320.0, manna 30.0, koper włoski, anyż. korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0. Te składniki są zmieszane. 1545 9 9

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.